

# Ignacy Kosmana

---

„Odrodzenie – teraz i w godzinę śmierci... Rekolekcje z Maryją – drogą serca”, Jacek Bolewski, Niepokalanów 2006 : [recenzja]

---

Łódzkie Studia Teologiczne 18, 362-363

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jacek Bolewski SJ, *Odrodzenie – teraz i w godzinę śmierci... Rekolekcje z Maryją – drogą serca*, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2006, ss. 152.

*Rekolekcje z Maryją – drogą serca*. Taki podtytuł nosi książka o. prof. Jacka Bolewskiego, która ukazała się już jakiś czas temu w niepokalanowskim wydawnictwie oo. Franciszkanów\*. A że rzecz dotyczy rekolekcji, i jest niejako po mojej profesji, postanowiłem zajrzeć do profesorskiego – jakby nie było – warsztatu słowa Bożego. Uczyniłem to z ciekawością i bez zazdrości. Raczej ze szczerą intencją podpatrzenia i wyciągnięcia wniosków dla siebie i podjęcia rekolekcyjnych postanowień na przyszłość. Kilka lat wcześniej – było to bodajże w 2007 r. w Niepokalanowie – miałem niewątpliwą przyjemność wysłuchania na żywo nauk maryjnych Profesora podczas nowenny przed uroczystością Niepokalanego Poczęcia NMP. Słuchaczy zaskoczyła forma nauk. Nie były to bowiem „kazania”, jakie zwykli słuchać przy tej okazji. Były to raczej wykłady. Trzeba tu dodać, że były to wykłady bardzo przystępne i jasne dla przeciętnego parafianina.

Już pierwszy rzut oka na książkę o. Bolewskiego pozwala dostrzec aspekt systematyczny publikacji. „Odrodzenie – teraz i w godzinę śmierci...” jest cyklem wykładów – wykładów rekolekcyjnych. Treść nauk została pomieszczona w trzech rozdziałach, które stanowią teologiczny i mariologiczny tryptyk rekolekcyjny i nawiązują niewątpliwie do tajemnicy Trójcy Świętej. Każdy rozdział składa się z pięciu punktów, co nie jest dziełem przypadku. Liczba pięć symbolizuje wszak „kwintesencję” rzeczywistości, zarówno doczesnej jak i transcendentnej. Podział każdego z pięciu punktów na trzy podpunkty raz jeszcze nawiązuje do tajemnicy Boga – Ojca, Syna, Ducha Świętego – i Maryjnego oraz naszego w niej uczestnictwa. Jest to dość przejrzysty schemat wykładów na temat duchowego odrodzenia.

Rekolekcje o. Bolewskiego nie należą do łatwych. Niełatwe jest bowiem ziarno Ewangelii. Ziarno to – jest „kwalifikowane”: tyleż samo cenne, co trudne. Nie sposób zeń uzyskać obfity plon zdając się jedynie na samego siebie. Dlatego Rekolekcjonista przekazuje czytelnikowi *know how* – drogę, na której jest nie tylko możliwe, ale nawet łatwe – najłatwiejsze – narodzenie się na nowo, renesans naszej osoby i osobowości. Jest to droga Maryi. Ta droga zaczyna się wraz z ludzkim *fiat* w dniu chrztu świętego. Początkiem nowego życia nie jest chwila śmierci; jego początek jest tu i teraz. W śmierci trzeba wchodzić za życia, tak jak czyniła to Maryja, matkując Jezusowi od Jego narodzin po krzyż.

Jakże się to stanie?

Autor daje odpowiedź na to maryjne pytanie. Przekonuje współczesnego Nikodema nie tylko przez mądre słowa teologii, semantyczne analizy hebrajskich i greckich słów, ale przede wszystkim – poprzez serce.

Autor czyni trafne spostrzeżenie o grzechu i łasce. Grzech nie stoi u początku ludzkiego istnienia. Dziecko rodząc się z grzechem ma „załączki” łaski, posiada swego rodzaju „łaskę pierworodną”. W chrzcie człowiek staje się na powrót tym, kim jest naprawdę. Chrzest to wcielenie odwiecznego Boskiego początku w człowieka. To nie człowiek przybliży się do Boga, to Bóg przychodzi do człowieka. Tak jak przyszedł do Maryi w Nazarecie. Wszedł do Niej, nie do Jej domu, lecz do Niej, do Jej serca. Odtąd doświadczała tego, o czym z takim przekonaniem pisał św. Paweł: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Ta bliskość serdeczna stanowi więcej niż tylko możliwość, opcję odrodzenia. Daje pewność. Jest to pewność miłości.

Jakże się to stanie?

Autor ponownie podpowiada słuchaczowi. Przypomina znamienne postawę Jana Apostoła: „I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie” (J 19, 27). Właściwie, nie tyle „wziął”, ile – „przyjął” Maryję do siebie, do swego serca: otworzył się na tajemniczy Dar Osoby. Odtąd droga uмиłowane-

\* J. Bolewski, *Odrodzenie – teraz i w godzinę śmierci... Rekolekcje z Maryją – drogą serca*, Wydawnictwo Ojców Franciszkanów, Niepokalanów 2006, ss. 152.

go ucznia była w rzeczywistości drogą Maryjną. Chrześcijanin przyjmując Maryję do siebie staje się jakby „Nią samą” (myśl św. Maksymiliana Kolbego) i może powiedzieć: „już nie żyję ja, lecz żyje we mnie Maryja”.

Maryja jest na początku i u końca drogi chrześcijanina. W Niej zbawienie ukazuje się jako fakt pewny i dokonany. Zaczyna się w chrzcie, w którym powołany jest on do pełni życia, które stanowi o pełni łaski – pełni błogosławieństwa. Tu ciekawe spostrzeżenie semantyczne i rozróżnienie pomiędzy „błogo” – „sławieniem”, a „zło” – „rzeczeniem”.

Autor wiele uwagi poświęca modlitwie, jako „narzędziu” chrześcijańskiego odrodzenia. Proponuje prostą modlitwę imienia Jezus oraz imienia Maryja. Zaleca częste powtarzanie tych słów, niejako smakowanie, „przeżuwanie” – w celu lepszego przyswojenia sobie głębi treści, jakie w sobie kryją te imiona. Mówiąc o wstawienictwie modlitewnym zauważa, że modlitwa „za kogoś” najczęściej oznacza modlitwę „zamiast kogoś”; wstawiać się za kogoś to „stawiać się w jego miejsce”.

Na tej szczególnej drodze renesansu człowieka ważna jest też wspólnota, którą tworzy i w której żyje. Wspólnota nie może mu w tym przeszkadzać; ma pomagać. Doświadczenie osobowe w tym względzie bywa jednak bolesne. Krytyczne spojrzenie burzy pierwotną wspólnotę, o której z takim entuzjazmem pisze autor *Dziejów Apostolskich* (4, 32). Wszakże należy pamiętać, że krytycyzm wobec innych jest w rzeczywistości krytyką samego siebie.

Przy lekturze książki prof. J. Bolewskiego wyczuwa się nieustanną obecność Maryi jako Niepokalanie Poczętej Matki Boga i naszej. Tej samej obecności muszą doświadczać uczniowie Chrystusa, którzy przyjęli Maryję do siebie. Niepokalana przybliży im prawdę o Niepokalanym Baranku i niepokalanym początku ludzkości. Dzięki Niej łatwiej im jest też zrozumieć tytuł, jakim często są obdarzani: „Dzieci”; łatwiej im pojąć „Abba” i „Matko”.

Jeśli Maryja jest w sercu człowieka, w końcu zajdzie z Nią pod krzyż; doświadczy „godzin” śmierci. Wiele owych „godzin” w swoim życiu przychodzi uczniowi przeżywać z Maryją. Jest to najpierw godzina w Kanie, godzina jakby przedwczesna, jakby jeszcze nie nadeszła. Ale przecież od niej wszystko się zaczęło: zaczęły się znaki i cuda, Jezus „objawił swoją chwałę” w życiu człowieka (J 2, 11). Później była godzina miłości, w obliczu dokonanego dzieła, kiedy się poznaje, że Ojciec umiłował każdego tak, jak umiłował swego Syna (por. J 17, 23). Wreszcie nadeszła godzina, gdy uczeń wziął Maryję do siebie; godzina, która połączyła ciemną stronę Krzyża z jasną stroną Zmartwychwstania.

Podążając – przy wydatnej pomocy Autora – drogą Maryi, uczeń coraz bardziej poznaje swoją Matkę. Poznaje tajniki Jej Serca i Serca Jej Syna. W rzeczywistości stanowią one jedno Serce.

Droga z Maryją prowadzi nie tylko przez Palestynę, ale również przez rue du Bac, Lourdes, Fatimę. Podróż to bardzo pocieszająca, bo wiedzie do apokatastazy: „odnowienia wszystkich rzeczy” (Dz 3, 21). Obejmuje wszystko i wszystkich – w czasie i przestrzeni. Dotknięcia jej mocy doznali już świadkowie „godziny śmierci”: „dobry” łotr, rzymski żołnierz i oprawcy, za których modlił się Jezus. To bardzo ważny aspekt przejścia do innego wymiaru życia – z modlitwą na ustach, z miłością w sercu: nawet więcej niż z miłością, bo z miłosierdziem. Miłosierdzie najpełniej określa Bożą miłość; „osierdzie” wskazuje na jego usytuowanie i „jakość” – „miłe” miejsce przy sercu. Boska miłość nie ma względu na osoby. Paradoksalnie bardziej interesuje się grzesznikami, jak gdyby bardziej ich kochał... Tak kocha Maryja. Takiej miłości uczy Jana; uczy miłosierdzia każdego ucznia. Dzięki drodze serca Niepokalanej już „dziś będzie on w raju” (por. Łk 23,43). Będzie odrodzony.

Teologiczne objaśnienia tajemnic ludzkiej wiary i odrodzenia są bardzo subtelne i precyzyjne, wymagają pewnej – dość sporej – wiedzy teologicznej, i w ogóle wiedzy. Wydaje się, że „odrodzeniowe” rekolacje o. prof. Jacka Bolewskiego nie trafią do parafian, którym Trójca Święta wciąż myli się ze Świętą Rodziną, a miłość z hormonami.

I to jest jedyny mój „zarzut”.